Nr 535. Kraków, Środa 23 Listopada 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hopczyca, ul. Wiślna

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rewolucya w Meksyku.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Meksyk. W miastach Gomes Palacio, Durango, Parral i Torreon powtórzyły się zaburzenia rewolucyjne. Powstańcy zajęli Gomes Palacio i przecięli druty telegraficzne. Szczegóły walk nie są znane.

Nowy Jork. Donoszą z Elpaso, że w Acamban powstańcy uwolnili osoby, znajdujące się w więzieniu, poczem obrabowali kasę miejską. Wojsko rozpędziło powstańców, z których 20 zginęło, a 80 odniosło rany.

Londyn. „Ass. Press“ donosi z Meksyku, że rewolucya przybiera groźne rozmiary. W Orisaba napadli wczoraj rewolucyoniści na koszary. Rewolucyoniści rozporządzają armatami i ostrzeliwali już kilka miast. Podczas walk w Tarrean zginęło wiele osób.

Waszyngton. Szyfrowane depesze, pochodzące ze źródeł rewolucyjnych, stwierdzają, że powstańcy zajęli miasta Gomes Palacio i Torreon. 300 żołnierzy rządowych przeszło na stronę powstańców. W Zakatecas rząd stłumił rewoltę.

Pogrzeb Tołstoja.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Sasieka. (Ag. pet.) Wczoraj rano o godz. 8 przybył tu pociąg ze zwłokami Tołstoja. Trumnę ze zwłokami Tołstoja ponieśli do Jasnej Polany włościanie wraz z dziećmi zmarłego. — Ogromne tłumy ludności oddały zmarłemu ostatnią przysługę. Pochód żałobny rozpoczynali włościanie, niosąc białe szarfy z napisami. Za nimi szli śpiewacy, poczem na czterech rydwanach wieziono wieńce, złożone u trumny. — Zwłoki wystawiono w pokoju, gdzie znajdowała się szafa z książkami zmarłego i portret jego brata. — Zwłoki pochowano na pagórku w lesie Afonin. Ogromny pochód żałobny defilował przed zwłokami, zanim je złożono na wieczny spoczynek.

Sasieka. (Pet. ag. tel.). Defilada pochodu żałobnego przed zwłokami Tołstoja wystawionemi w mieszkaniu w Jasnej Polanie trwała do godz. $2^1/_4$ po poł. Gdy zwłoki wyniesiono z domu, liczne tłumy otaczające dom uklękły. Trumnę nieśli włościanie, studenci i synowie zmarłego. Grób Tołstoja otacza dziewięć dębów. Porządek pochodu żałobnego był wzorowy. O godz. 3 przybył pochód nad grób. Podczas spuszczania trumny do grobu obecni uklękli, a chóry śpiewały pieśni żałobne. Mów nie wygłaszano wcale. Pewien nieznajomy zawołał:

— Wielki Lew zmarł, niech żyje wielki jego duch! Oby jego przykazania chrześcijańskiej miłości się urzeczywistniły!

Obrzęd pogrzebowy zakończył się o godz. $4^1/_2$ po południu.

Manifestacye.

Petersburg. (Pet. ag.) Wczoraj po południu zebrała się przed soborem kazańskim silna grupa studentów i studentek. Tłum, który śpiewał pieśni żałobne, rozszedł się rozprószony przez policyę.

Ostapowo. (Ag. pet.) Zarząd kolejowy polecił umieścić na budynku stacyjnym, w którym zmarł Tołstoj, napis:

Dnia 20 listopada 1910 r. zmarł tu Lew Mikołajewicz Tołstoj.

Rzym. Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady miasta burmistrz Nathan wyraził narodowi rosyjskiemu bratnie współczucie z powodu zgonu hr. Tołstoja. Zaznaczył następnie, że nie chce się więcej zajmować swojem przemówieniem z 20 września, która niesłusznie podniesioną została do znaczenia kwestyi narodowej i międzyrodowej; zwraca się tylko do liberałów z wezwaniem, aby dalej postępowali zgodnie w rzeczach postępu i kultury.

Testament.

Warszawa. Potwierdza się, że Tołstoj w ostatnich miesiącach zmienił swój testament. Zarządził on mianowicie, aby wszystkie jego dzieła były własnością narodu rosyjskiego i zapisał znaczną sumę sekcie duchoborców.

W przededniu sesyi parlamentu.

(Telegramy „N. Reformy“.)

Wiedeń. Koło polskie odbędzie posiedzenie jutro o godz. 10 przed południem.

Wiedeń. Klub posłów socyalistycznych odbył wczoraj naradę, na której postanowił zgłosić w Izbie posłów szereg wniosków w sprawie drożyzny wogóle, a w szczególności w sprawie drożyzny mięsa. — Postanowiono wnieść także projekt ustawy o odpowiedzialności wspólnych ministrów, o zaprowadzeniu wagonów dla ułatwienia przewozu mięsa argentyńskiego oraz wniosek, sprzeciwiający się zamierzonemu podwyższeniu cen tytoniu i cygar.

Z parlamentu niemieckiego.

(Telegr. „N. Ref.“)

Berlin. Parlament zebrał się wczoraj po dłuższej przerwie. Konserwatyści i socyaliści wnieśli interpelacye w sprawie drożyzny mięsa. Nadto wnieśli socyaliści interpelacyę z powodu mów cesarza Wilhelma. Po załatwieniu kilku drobnych spraw posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dzisiaj. Na porządku dziennym wniesione wczoraj interpelacye.

Telegramy

z dnia 23 listopada.

Wiedeń. Cesarz zwiedził wczoraj, wybudowany z okazyi 60-letniego jubileuszu rządów przez wiedeńskie kupiectwo, szpital.

Nowy biskup Tryestu.

Lublana. „Slov. Narod“ donosi: Kanonik ks. Andrzej Karlin zamianowany został biskupem Tryestu. Fakt ten, że na stanowisko to nie został powołany ani Niemiec, ani Włoch, o czem była mowa, oznacza, że rząd liczył się poważnie z opozycyą słowiańsko-klerykalną i uczynił dla niej ustępstwo.

Biust Jaworskiego.

Wiedeń. W wielkiej hali kolumnowej parlamentu ustawiono wczoraj popiersie Apolinarego Jaworskiego dłuta Stan. Romana Lewandowskiego. — Dzieło to wywołuje ogólne uznanie z powodu nadzwyczajnego podobieństwa i znakomitego wykonania.

Bunt na okręcie wojennym?

Wiedeń. Sekcya marynarki ministerstwa wojny podnosi bezpodstawność wiadomości podanej przez „Neues Wiener Journal“ według wiadomości budapeszteńskiego pisma „A Nap“, o buncie załogi na okręcie wojennym „Panther“. Okręt ten powrócił 15 b. m. ze wschodniej Azyi, gdzie był przez rok stacyonowany, nie był zaś wcale w poł. Ameryce jak to podano w doniesieniu.

Odroczenie Sejmu czeskiego.

Praga. Nietylko ze strony czeskiej, ale także i z niemieckiej wskazują na to, że nie radykałom czeskim, ani niemieckim, tylko głównie agitacyi b. ministra Schreinera przypisać należy, że rokowania czesko-niemieckie zostały w ostatniej chwili rozbite.

Jednem z następstw odroczenia Sejmu jest to, że komisya ugodowa nie będzie mogła pracować, jako też i to, że rząd cofnie opusty podatku gruntowego i realnego z powodu braku dotyczącej uchwały Sejmu. Jeden z umiarkowanych przywódców niemieckich oświadczył: Jest przykrem uczuciem dla nas Niemców, że musimy sobie powiedzieć, iż prowadzimy obstrukcyę przeciw opustom podatkowym a na korzyść szynkarzy.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb. Wczoraj otwarto sesyę świeżo wybranego Sejmu. Stronnictwa chrześcijańsko-społeczne i Starczewicza złożyły deklaracyę z protestem przeciw temu, że inne kraje chorwackie a zwłaszcza Rjeka nie są reprezentowane w Sejmie chorwackim. Prezydent z wieku odczytał reskrypt królewski, wyliczający prace, jakie czekają Sejm. Reskrypt kończy się ustępem: W danej chwili nie ma większości, z którąby rząd mógł pracować, istnieje jednak uzasadniona nadzieja, że taka większość może być utworzoną. Uważamy przeto za stosowne odroczyć Sejm, aby umożliwić próby utworzenia większości rządowej.

Mięso argentyńskie.

Praga. Ministerstwo rolnictwa zezwoliło gminie miasta Pragi na sprowadzenie 250 cetnarów metrycznych mięsa argentyńskiego.

Zmiany w dyplomacyi serbskiej.

Belgrad. Dymisya serbskiego posła w Wiedniu Simicza wywołała w tutejszych kołach rządowych wielkie przygnębienie. Obecnie opróżnione będą stanowiska posłów serbskich w Wiedniu, Berlinie i Londynie. Poselstwo w Wiedniu lub Berlinie zastrzeżone jest dla obecnego ministra spraw zagranicznych Milovanowicza. Milowanowicz nie będzie mógł złożyć swego portfelu przed rokiem 1911. Wobec tego wakującemi stanowiskami zarządzać będą na razie zastępcy.

Przed egzekucyą.

Londyn. Dziś o godz. 9 rano wykonany będzie wyrok śmierci na Crippenie. Skazaniec ciągle zapewnia o swojej niewinności. Miss Le Nevé spędziła wczoraj cały dzień w celi Crippena.

Napad sufrażystek.

Londyn. Gdy premier Asquith opuścił wczoraj gmach parlamentu, sufrażystki opadły jego powóz, a jedna z nich wybiła laską szyby powozu. Aresztowano 100 kobiet. Sufrażystki udały się następnie przed mieszkanie Asquitha, Policya, otrzymawszy posiłki, odparła demonstrantki i przedsięwzięła wiele aresztowań. Demonstrujące kobiety udały się następnie do Whitehall, gdzie przyszło do ponownych starć z policyą.

Choroba królowej.

Bruksela. Według wydanego wczoraj wieczorem o godz. 6 biuletynu, chora królowa przepędziła dzień spokojnie i spała trochę. Komplikacye nie wystąpiły.

Przymus paszportowy w Turcyi.

Konstantynopol. Parlament uchwalił większością 7 głosów znieść przymus paszportowy.

Strejk.

Tanipandel. Strajkujący górnicy zatrzymali nadchodzący pociąg, aby przeszkodzić przybyciu zagranicznych robotników kopalnianych. — Rozruchy powtórzyły się także wczoraj. Strajkujący chcieli zająć dworzec i obrzucili policyę kamieniami. Zarekwirowano wojsko. Kilku dziennikarzy, którzy chcieli udać się za strajkującymi, policya przemocą wstrzymała. Walki trwały całą noc. Nad ranem nastąpił spokój. Sześciu policyantów odniosło rany.

Wykład ks. Zimmermanna.

Kraków, 23 listopada.

Wczoraj odbył się w szczelnie zapełnionej sali Kopernika w „Collegium Novum“ wykład ks. prof. Zimmermanna o „Polskich organizacyach gospodarczych i społecznych w Poznańskiem“. — Ponieważ na ostatnim wykładzie przed tygodniem przyszło do ekscesów ze strony młodzieży, senat akademicki przedsięwziął wszelkie możliwe kroki, aby do gmachu uniwersyteckiego wpuszczano tylko akademików. Główna brama uniwersytetu i jedna boczna były zamknięte. Przy drugiej stało dwóch woźnych w mundurach, którzy wpuszczali tylko tych, którzy okazali kartę legitymacyjną. — Na II piętrze przed salą Kopernika u drzwi wchodowych stał kancelista uniwersytecki i dwóch woźnych, którym również musiano się legitymować.

O godz. $6^1/_4$ wszedł na salę ks. Zimmermann, przywitany oklaskami, poczem rozpoczął się wykład. Prelegent na początku podniósł różnice, jakie zachodzą między organizacyami gospodarczemi w Poznańskiem a w innych państwach, wykazywał następnie, jak rząd pruski, bojąc się „kwestyi polskiej“, polskiej kultury, dorównywującej Niemcom i opierającej się asymilacyi, jedyne „remedium“ widzi w stwarzaniu ustaw wyjątkowych przeciw Polakom.

Następnie wyjaśnił ks. Zimmermann dokładnie powody, dlaczego rząd pruski, mimo negatywnych rezultatów co do komisyi kolonizacyjnej i wogóle polityki antipolskiej, trwa dalej w tem zaślepieniu i dlaczego mimo niekorzystnych finansów wyrzuca setki milionów marek na kwestyę polską. Że Poznańskie mimo tylu prześladowań stoi tak wysoko pod względem kulturnym i ekonomicznym, zawdzięcza to także w części Prusakom. Po roku 1820 założyli oni Ziemstwo kredytowe, które udzielało pożyczek, zaprowadzili przymus szkolny, urządzili drogi i stworzyli taką komunikacyę, że mieszkańcy mają bardzo łatwe pole zbytu dla swych produktów.

Omówiwszy następnie stosunki przemysłowe i handlowe w Poznańskiem, wspomniał prelegent o rozmaitych środkach, które wpłynęły na rozwój ekonomiczny jak cła ochronne i t. d. Wreszcie przedstawił zapatrywania szkoły niemieckiej typu Bernharda, Hoetzscha i Mitscherlicha na powstanie kwestyi polskiej i czynniki, któreby mogły spowodować upadek obecnego stanu gospodarczego ludności polskiej i jej organizacyi.

Wykład nagrodzili zebrani licznemi oklaskami.

Równocześnie z wykładem odbył się w westibulu gmachu uniw. wiec akademicki, na którym po dyskusyi uchwalono rezolucyę, potępiającą stanowisko senatu akad. w sprawie ostatnich zajść, poczem młodzież ruszyła pod pomnik Mickiewicza, gdzie odśpiewano po przemowie jednego z akademików szereg pieśni. Następnie młodzież spokojnie rozeszła się do domów.

O zamordowanie Rybaka.

Kraków, 23 listopada.

W wydaniu wieczornem zakończyliśmy wczoraj sprawozdanie z przesłuchania Trudnowskiego. Po przerwie przystąpił przewodniczący r. Jasiewicz do przesłuchania drugiego oskarżonego

Michała Sadowskiego.

Sadowski podobnie jak Trudnowski, ubrany w czarny wizytowy garnitur, blondyn, średniego wzrostu, robi wrażenie sympatyczne. Zeznaje spokojnie, jasno i dobitnie.

Przew.: Akt oskarżenia czytał pan i słyszał go na rozprawie; oskarżony pan jesteś o udział przez namawianie Trudnowskiego do morderstwa i wręczenie mu browninga oraz o nakłanianie do fałszywych zeznań. Czy pan do winy się poczuwa i w jakim kierunku?

Oskar.: Do winy się zupełnie nie poczuwam.

Przew.: W takim razie proszę nam opowiedzieć coś o sobie, gdzie pan uczęszczał do szkół, czem się zajmował, co pan robił w Królestwie podczas swego pobytu i t. d.

Osk.: Urodziłem się w Czystej, w gminie należącej do Woli (gub. warszawska). Po ukończeniu szkoły ludowej uczęszczałem do szkoły miejskiej, poczem kształciłem się przez półtora roku w szkole mechaniczno-technicznej. Podczas studyów tych należałem do rozmaitych Kółek młodzieży polskiej. Pierwszy występ mój publiczny datuje się z czasów prześladowań dzieci polskich we Wrześni. Wówczas wraz z innymi demonstrantami udałem się pod konsulat pruski, gdzie zdarto pruskiego orła. Za czyn ten wraz z 70 innymi kolegami zostałem ze szkoły wydalony i wstąpiłem jako praktykant urzędniczy do kolei warszawsko-wiedeńskiej. Na posadzie tej pozostawałem przez sześć lat. Przed rokiem 1905, kiedy zaczynała się wojna rosyjsko-japońska, narody uciemiężone, pozostające pod berłem rosyjskiem, korzystając ze sposobności, poczęły marzyć o wolności i organizować się. Wstąpiłem wtedy do Nar. Związku Robotniczego, którego celem było wywalczenie wolnej Polski demokratycznej...

Przew.: I więcej nic?

Osk.: I obrona religii. W ostatnich czasach należałem do zarządu partyi. Organizacya ta dzieli się na dwie części: na bojową i ogólną; do drugiej ja należałem. Zadaniem jej było kształcić ducha, wyrabiać w poszczególnych członkach organizacyi hart i miłość ojczyzny, zyskiwać nowych.

Przew.: Czy występował pan wtedy publicznie?

Oskar.: Tak. Podczas dni konstytucyjnych, mieliśmy przewagę i moc. Cały lud stał za nami, głosiliśmy wolność i swobodę. Rząd wówczas zachowywał się spokojnie. Następnie oskarżony tłumaczył skutki na jakie naraża się każdy, należący do tajnego stowarzyszenia, poczem omówił stanowisko ochrany co do przeprowadzania aresztowań.

Przew.: Kiedy rząd się dowiedział o tajnych stowarzyszeniach i kiedy zaczęto aresztować?

Oskar.: Aresztowania odbywały się ciągle, ale były one dorywcze; dopiero w dniu 13 marca 1909 nastąpiło „carskie cięcie“.

Przew.: Kiedy aresztowano pana?

Oskar.: 14 marca. Szedłem wówczas ulicą Chłodną w Warszawie. Naraz policya zagrodziła mi drogę i odprowadziła do cyrkułu. Postępowano tak ze mną, jakby mnie znano sto lat. Po dwóch tygodniach przyprowadzono mnie przed rotmistrza Aristowa, który powiedział mi, że mam małą pensyę...

Przew.: To nie należy do rzeczy. Jak pan długo siedział?

Obr. dr Marek: To rzeczy bardzo ważne.

Głosy z ławy przysięgłych: Dla nas to ważne.

Przew. powtórnie: To do rzeczy nie należy. Proszę zresztą skreślić to krótko.

Osk.: Pokazywano mi tam cennik, na którym wymienioną była kwota, jaką się dostaje za rozmaite usługi, świadczone ochranie. Suma wahała się od 3 do 500 rubli. Cennik ten wisiał na ścianie. Aristow mówił mi wtedy: Pan jesteś Polakiem, nie lubisz żydów, masz wpływy, niech pan rozbije „Bund“ i wznieci walkę klasową. — Propozycyę tę odrzuciłem, poczem odprowadzono mnie do więzienia, gdzie przebywałem do września 1909 r. Gdy mi nic nie udowodniono, wypuszczono mnie na wolność z poleceniem, abym bezzwłocznie wyjechał. Przybyłem do Krakowa i zatrzymałem się tutaj do grudnia.

Przew.: Co pan robił?

Osk.: Po tak długiem więzieniu byłem wyczerpany i chory. Leczyłem się i odpoczywałem. W grudniu powróciłem do Królestwa Polskiego. W drodze zauważyłem, że począwszy od granicy, śledzi mnie agent policyjny. Jechałem wówczas przez Ząbkowice do Sosnowca, gdzie przenocowałem. Na drugi dzień aresztowali mnie żandarmi i odstawili do Warszawy, gdzie w więzieniu przy ulicy Spokojnej przesiedziałem do kwietnia b. r.

Przew.: Tam spotkał się pan z Trudnowskim?

Osk.: Tak jest. Dowiedziałem się, że Trudnowski należy do bojówki N. Z. R. Pokazywał mi rany na głowie, jakie zadano mu w więzieniu, bijąc go trzciną, był pokaleczony...

Przew.: Jak długo byliście razem?

Osk.: Blisko trzy miesiące.

Przew.: Czy poznał pan Trudnowskiego dobrze?

Osk.: O tyle, o ile mi sam o sobie mówił. Między innemi wspomniał, że rodziców ma robotnikami, że ma pewną sumę zahipotekowaną...

Przew.: Jak się skończyła sprawa z drugiem aresztowaniem?

Osk.: Puszczono mnie na wolność z równoczesnym zakazem przebywania w guberniach warszawskiej, siedleckiej i piotrkowskiej. Pojechałem do Radomia. Tutaj jednak aresztował mnie natychmiast słynny agent Kotwica. Żandarmerya, dokąd mnie odprowadzono, wprost mi poradziła, abym najprędzej się zabierał, bo we wszystkich wypadkach idzie na rękę ochranie. Dano mi przepustkę i wypuszczono na wolność. Wyjechałem do Ojcowa, gdzie mnie znowu na drugi dzień aresztowano i radzono, abym wyjechał za granicę. Stosownie do polecenia przekroczyłem granicę w dniu 12 maja i zrobiłem dobrze, gdyż, jak się później dowiedziałem, szukano mnie w domu.

Następnie opowiada oskarżony o przypadkowem spotkaniu się na ulicy z Trudnowskim, który zaproponował mu tymczasowe wspólne mieszkanie. Mieszkał też u niego przez 6 dni na Dębnikach, poczem przeniósł się do p. Krzyżanowskiego, u którego wynajął mieszkanie przy ul. Wolskiej 25.

Przew.: Czy pan u Trudnowskiego w tym czasie nie zauważył czego?

Osk.: Miał postrzeloną rękę; jak mi opowiadał, poszło to z nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Przew.: Niech nam pan coś powie o pożyczaniu Trudnowskiemu pieniędzy.

Osk.: Trudnowski opowiadał mi, że jest w kłopotach pieniężnych. Pożyczyłem mu raz 20 koron, potem 10 koron; 1 K mi oddał, pozostało jeszcze 29 koron.

Przew.: Czy po wyprowadzeniu się od Trudnowskiego widział się pan z nim?

Osk.: Tak. Mamy jedne przekonania. Widywaliśmy się. — Wogóle Królewiacy żyją razem.

Przew.: Widywał się pan z Trudnowskim do sierpnia? Czy widział go pan przed zabiciem Rybaka?

Osk.: Tak jest. Tego samego dnia. Dzień przedtem widzieliśmy się, była to niedziela, w ul. Sławkowskiej. Wstąpiliśmy na piwo i umówiliśmy się, że mam czekać na niego na drugi dzień w ul. Sławkowskiej przy plantach, a on odda mi wtedy dług.

Przew.: O której porze miało to nastąpić?

Osk.: Trudnowski mówił mi, ma że odebrać od kolegi pieniądze i ma się z nim tam spotkać.

Przew.: Czy spotkał się pan z Trudnowskim w tem miejscu?

Osk.: Tak. jest. Najpierw pokazał mi jakiś list, wspomniał coś o 10 rs, jakteż o tem, że pożyczył pieniądze, poczem przechadzaliśmy się.

Przew.: Co robiliście przez dwie godziny?

Osk.: Trudnowski pokazywał mi paszport i przekaz na ubranie; zresztą mówiliśmy o rzeczach zwyczajnych. Wreszcie pożegnałem Trudnowskiego i poszedłem do domu. Zaniosłem bieliznę na Groble. Z kolei udałem się po odbiór pieniędzy od jednego z dłużników, pożyczałem bowiem wiele, znając nędzę Królewiaków. Miałem wprawdzie kilka rubli schowanych u. p Makuszewskiej, ale wstyd mi było do niej iść, bo wybierałem od niej przedtem co parę dni.

Przew.: Gdzie pan poszedł po załatwieniu sprawunku w pralni?

Osk.: Na ulicę Blichową odebrać parę koron. Kolega mój sprzedał tam jednemu ze swych znajomych obrazy grunwaldzkie, ponieważ zaś tamten mu nie zapłacił, a on był moim dłużnikiem, przeto dał mi kartkę, aby mi kwotę za obrazy wypłacił. Po drodze przypomniałem sobie, że go w domu w tym czasie nie zastanę wróciłem do domu.

Przew.: Którędy pan szedł?

Osk.: Ulicą Kopernika na plantacye, potem Wolską do domu. Była wtedy dwunasta w południe. Zrobiwszy kilka papierosów, udałem się w ulicę Wiślną.

Przew.: Czy spotkał pan kogo?

Osk.: P. Wojtaśkiewicza, który stał w bramie. Ukłoniłem mu się, ale czy przywitałem się z nim — nie pamiętam. Następnie udałem się na Rynek, przez Sukiennice naprzeciw św. Jana na ulicę Floryańską. Zaledwie uszedłem parę kroków, spotkałem Furmańczyka, który szedł trotoarem po stronie lewej.

Przew.: Jak szliście, czy w tym samym kierunku?

Osk.: Spotkaliśmy się przypadkowo, on wracał z obiadu, ja właśnie szedłem na obiad.

Przew.: Gdzie spotkaliście Trudnowskiego?

Osk: Koło ulicy św. Tomasza.

Przew.: Jak szedł, po której stronie?

Osk.: Od muru.

Przew.: Który z panów był bliżej niego?

Osk.: Zdaje mi się, że ja, Trudnowski przesunął się pod murem, szedł tą samą stroną, co my.

Przew.: Czy zmienił kierunek drogi?

Osk.: Szedł bardzo szybko. Zwróciło to moją uwagę, Furmańczyk nawet mówił: „Patrz cie, jak „Iskra“ idzie“. Oglądnąłem się i zobaczyłem, jak Trudnowski przeszedł na drugi chodnik. Na rogu ulicy św. Marka i Floryańskiej pożegnaliśmy się, poczem udałem się na obiad do „Narodowej kawiarni“. Po obiedzie poszedłem do domu; wieczorem z dzienników dowiedziałem się o zajściu na placu Maryackim.

Przew.: Co pan o nim wie?

Osk.: Rybaka nigdy nie widziałem. Mogę tylko przytoczyć fakta, że był agentem prowokatorem, fakta, które nie ulegają żadnej wątpliwości.

Przew.: Jakie?

Osk.: Zastrzegam się, że o osobie, o której mówić będę, nie podam ani nazwiska, ani pseudonimu. W dniu 14 marca, kiedy zostałem aresztowany, spotkałem się w więzieniu z wspomnianą osobą, która aresztowaną była pod zarzutem należenia do N. Z. R. Dowodu żadnego nie było, przeto powiedziano jej, aby się zebrała, gdyż wypuszczoną zostanie na wolność. Po chwili odprowadzono ją do ochrany, tutaj jednak oświadczono, że na podstawie depeszy z Łodzi zostaje nadal zatrzymaną w więzieniu. Siedzieliśmy zamknięci razem w dalszym ciągu. Jednego dnia po badaniu, osoba ta wróciła bardzo blada i oświadczyła mi, że pokazano jej podczas przesłuchania jeden z numerów „Kilińskiego“, w którym mieścił się i jej artykuł, podpisany pseudonimem. Rotmistrz Aristow oświadczył jej wtedy, aby się przyznała do autorstwa, a gdy więzień temu zaprzeczył, pokazał mu rękopis jego własny podpisany przez niego pseudonimem i rzekł: „Złapałem pana“. Niedługo potem wydany został ochranie i obecnie, jak wiem doręczono mu akt oskarżenia.

Obrońca dr Marek potwierdza ten fakt.

Przew.: Dobrze, ale co to ma za związek z Rybakiem?

Osk.: Zaraz. Po powrocie osoby tej z przesłuchania od Aristowa, zastanawialiśmy się, kto mógł go „wsypać“ i przyszliśmy do przekonania, że tylko Rybak. On bowiem w tym czasie zajmował się drukarnią i wydawnictwem „Kilińskiego“, jemu dawano rękopisy. Po wydrukowaniu obowiązkiem Rybaka było rękopisy zniszczyć. W drukarni rękopis ten zaprzepaścić się nie mógł, a gdyby nawet tak było, powinien był Rybak bezzwłocznie o tem zawiadomić zarząd N. Z. R.

Przew.: Gdzie bawił wtedy Rybak?

Osk: W Krakowie. On zajmował się drukarnią, płacił, dawał do druku itd.

Przew.: Czy artykuł ten drukowany był w „Kilińskim“? — Przecież ukazał się w „Pogoni“?

Osk.: W każdym razie był drukowany a rękopis miał Rybak.

Przew.: Artykuł mógł zaginąć.

Osk.: Gdyby zaginął przedtem, to nie mógłby być wydrukowany.

Przew.: Mógł go ktoś zabrać.

Osk.: Taka rzecz nie może wpaść w ręce policyi, należy ją strzedz, zresztą nikt nie znał osoby, która się kryła pod pseudonimem, tylko jeden Rybak.

Przew.: Co pan wie jeszcze o Rybaku, jako prowokatorze? Osk.: Przy drugiem aresztowaniu zastanawiali się koledzy, kto może być pro-

wokatorem. Przepłacili jednego z agentów ochrany i ten wymienił kilku prowokatorów, między nimi i Rybaka. Przew.: Jak się on nazywa, kto podał?

Obr. dr Marek: Oskarżony tego powiedzieć nie może.

Dr Szalay: Przecież to agent ochrany.

Osk.: Gdybym wymienił jego nazwisko, wydaję człowieka. Przew.: Ja nie wymagam od pana tłomaczenia. Osk.: Że agent mówił prawdę świadczy o tem fakt, że wymienił ich czterech, między nimi i jedną kobietę, wysoką blondynkę, znaną w organizacyi pod pseudonimem „Zośka". Że mówił on prawdę, wiem o tem z własnego doświadczenia, oświadczył on bowiem, że przed mojem aresztowaniem śledziło mnie trzech prowokatorów: Müller, Świkierz i Piotrowski, i że wieczorem spotykają się zawsze u pani W. Sprawdzono twierdzenie to i okazało się prawdziwem. Czwartego prowokatora znałem osobiście, był nim Dłuzokęcki. Że i on był prowokatorem świadczy najlepiej to, że mimo, że zrobiono u niego rewizyę i znaleziono rewolwer i inne kompromitujące przedmioty, puszczono go zaraz na wolność.

Przew.: Czy ma pan jeszcze inne dowody szpiegostwa Rybaka?

Osk.: Dowiedziałem się o nich przypadkowo Gdy zatrzymałem się w Ojcowie, spotkałem się z pewnym przemytnikiem, który zajmował się przemycaniem „bibuły". Po rozmowie, jaką z nim miałem, pokazał mi w grocie, oddalonej od domu jakie 200 kroków, cały stos najrozmaitszych pism i broszur, które były prawie zupełnie zniszczone wskutek wilgoci. Bibułę tę, której przemycaniem zajmował się Rybak, z tego powodu porzucono, gdyż on nie dopłacił ludziom, przeznaczonym do przeniesienia jej, kilku rubli. — Z faktu tego najlepiej okazuje się, jakim człowiekiem był Rybak i jak pojmował ideę. Nawet ów przemytnik wyraził się o nim, że to skończony oszust.

Przew.: Czy ma pan inne jeszcze fakta?

Osk.: Na podstawie przytoczonych okazuje się, że Rybak był szpiclem. Zresztą sama organizacya poświadczyła, że Rybak był prowokatorem. Gdyby Trudnowski zabił niewinnego, sam ściągnąłby tem samem na siebie wyrok śmierci.

Przew.: Skąd pan wie, że organizacya poświadczyła, że Rybak był prowokatorem?

Osk.: Mówił mi p. mecenas.

Obr. dr Marek: Tak jest.

Przew.: Czy to możliwe, aby Rybak pobierał 500 rubli miesięcznie? Osk.: Nie chodzi o to, czy był biedny, czy bogaty. Prowokator Trzaska, który wieszał w cytadeli i był bandytą, nie zmieniał bielizny, mimo że zarabiał wiele. Zresztą co do tej sprawy nie mogę dać wyjaśnień.

O nakłanianie do fałszywych zeznań.

Przew.: Jest pan pod zarzutem, że starałeś się listownie (z więzienia) wpływać na zeznania Furmańczyka.

Sadowski nie poczuwa się w tym kierunku do winy. Zeznaje, że swemu towarzyszowi więziennemu Stopie żadnego listu nie dawał do wręczenia Furmańczykowi.

Przew.: Jak był ubrany Furmańczyk, gdy idąc przez Floryańską, spotkaliście Trudnowskiego?

Osk.: W czarne ubranie i czapkę szoferską. Przew.: A pan? Osk.: W ciemną marynarkę i popielate spodnie. Przew.: Jak pan był uczesany? Osk.: Na jeża. (Wesołość). Przew.: Kiedy pan był u Trudnowskiego, w sobotę, czy w niedzielę? Osk.: Twierdzę stanowczo, że w niedzielę.

Trudnowski po dokładniejszem określeniu szczegółów przyznaje możliwość spotkania w tym dniu.

Sadowski podczas dalszego przesłuchania opowiada, z kim w celi więzienia krakowskiego siedział i stwierdza, że Roman Stopa kłamie.

Pytania.

Zastępca p. Rybakowej dr Szalay: W jaki sposób bojówka Z. N. R. wydawała wyroki?

Sadowski: Wyroki wydaje sąd bojowy. Dr Szalay: Jaka jest forma zewnętrzna wyroku? Osk.: Nie wiem. Dr Szalay: Czy panu wiadomo, że bojówka pomyliła się kiedy w wydaniu wyroku. Osk.: Takich faktów nie było, mógł się bojowiec pomylić tylko co do osoby.

O odroczenie rozprawy.

Dr Szalay zgłasza wniosek o odroczenie rozprawy z powodu nieobecności p. Rybakowej.

Obr. dr Marek sprzeciwia się temu, ponieważ idzie tu o morderstwo a nie o obrazę czci. Mogą być odczytane zeznania p. Rybakowej.

Prok. Wajda sprzeciwia się odczytaniu zeznań.

Przew.: Pani Rybakowej w Krakowie niema, sprawdził to woźny sądowy, którego posłałem. Matka p. Rybakowej pokazała mu nawet list od tej pani, u której jej córka w Łodzi leży chora. Równocześnie zawiadomił przewodniczący, że do sądu wpłynęło podanie p. Rybakowej ze świadectwem lekarskiem dra Michalskiego w Łodzi, że pani R. dostała krwotoku płucnego i że dopiero za trzy tygodnie będzie mogła stanąć na rozprawie. Ponieważ jednak może zdarzyć się cud i p. Rybakowa zjawić się może jutro na rozprawie, wobec tego uchwałę trybunału co do odroczenia rozprawy ogłoszę jutro.

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do dzisiaj do godz. 9 rano.

Kronika.

Kraków, środa 23 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Klemensa pap. i Lukrecyi p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 07, zachód o godz. 3 m. 47, długość dnia godzin 8 min. 40.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Szkoła".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Urzędnik".

Uniwersytet lud.: J. Piłsudski: „O wojnie japońskiej".

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po poł.

Posiedzenie Tow. lekarskiego w domu Stow. o godz. 6 wieczor m.

Wieczorek taneczny Związku akad. w salach Klubu pocztowego.

Wieczór listopadowy w sali starego teatru o godz. 7 i pół wieczorem.

Odczyt dra M. Cieleckiego p. t. „Początki filozoficznych myśli w Indyach" w seminaryum fil. (ul. św. Anny l. 12) o godz. 6 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Karykatury".

Snieg. Z powodu śniegu zakład czyszczenia miasta wysłał wczoraj na miasto 180 robotników do usuwania i odmiatania śniegu i posypywania przechodów i przełazów piaskiem. Tych przechodów i przełazów mamy około 350, które codziennie obsłużone być muszą. Wysłano również 24 pompierów straży pożarnej na kontrolę, aby stróże nie zaniedbywali już od pierwszej chwili swych obowiązków w utrzymywaniu porządku przed domami w czasie zimy. — Przypomnienie takie wyda również i magistrat w tych dniach do właścicieli realności.

Nowy profesor uniw. Jagiell. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował docenta prywatnego dra Józefa Kaczmarczyka nadzwyczajnym profesorem studyum biblii nowego testamentu w uniwersytecie Jagiellońskim.

Koncert Casalsa. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: Dnia 1 grudnia przybędzie do Krakowa po raz pierwszy Pablo Casals, wiolonczelista hiszpański, którego sławą od niedawna rozbrzmiewa cała Europa. W ostatnich kilku lat dziesiątkach nie ma przykładu karyery artystycznej równie szybkiej i świetnej. Casals jest dzisiaj najbardziej rozrywanym wirtuozem w Europie, a nawet początkowe sensacyjne sukcesy Kubelika bledną wobec jego powodzeń — mimo, że wiolonczela uchodzi jeszcze niekiedy za instrument niepopularny. Krytyka całego świata traktuje Casalsa jako zjawisko zupełnie wyjątkowe, wobec którego ustają wszelkie kryterya. Artysta gra w Krakowie dzieła Bacha, Beethovena i Saint Saensa.

Piąty z kolei odczyt w IX Kole T. S. L. im. królowej Jadwigi odbędzie się w czwartek (24-go b. m.) o godz. 2 po południu (ul. Mikołajska 10). Dr prof. Zubrzycki mówić będzie „O zabytkach starosłowiańskich" przy obrazach świetlnych. Członkowie mogą gości wprowadzać.

Polski św. Mikołaj, urządzony staraniem Koła T. S. L. im. królowej Jadwigi, odbędzie się 11-go grudnia (w niedzielę) w lokalu klubu pocztowego przy ulicy Lubicz.

Z teatru ludowego. Dobiegły do końca próby z komedyi dra T. Kannenberga p. t. „Urzędnik", która ukaże się dzisiaj. Przedstawienie będzie połączone z benefisem uzdolnionych artystów sceny ludowej pp. Szkudelskiego i Tatrzańskiego. Rozdano role ze sztuki „Zmartwychwstanie", przerobionej na scenę ze znanej powieści Lwa Tołstoja.

Z Sokoła komunikują nam: Ćwiczenia karabinami, które budziły takie zajęcie na zlocie sokolim, będą powtórzone na wieczorku gimnastycznym w dniu 11 grudnia. Pożądaną jest jak największa liczba ćwiczących, dlatego wzywa się wszystkich, którzy robili te ćwiczenia na zlocie, jakoteż i ochotników, pragnących się z niemi zaznajomić, aby przychodzili na lekcye karabinów we wtorki i czwartki o godz. 8 wieczór, a w niedzielę o godz. 10 przed południem.

Wiec właścicieli realności odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. pół do 5 po południu w sali Rady m. Krakowa. Na porządku dziennym referat adw. dra Steinberga na temat „Postulaty właścicieli realności co do reformy podatków domowych i jej konieczność"; potem dyskusya oraz wnioski członków. Wstęp mają tylko osoby, które wykażą się imiennem zaproszeniem. Godzinę przedtem odbędzie się walne zgromadzenie Tow. właścicieli realności w celu obrad nad zmianą statutu (ref. dr Mussil) i referatem inż. Stan. Krzyżanowskiego i adw. dra Steinberga na temat: „Stanowisko właścicieli realności wobec utworzenia Wielkiego Krakowa".

Wielki jarmark jaworowski. W roku obchodu grunwaldzkiego nie powinniśmy obdarzać naszej dziatwy zabawkami obcego wyrobu a nadewszystko tandetą pruską, lecz wspierając wyroby krajowe, nie ustępujące wykonaniem i barwnością zagranicznym, mamy poniekąd obowiązek nabywać na podarki zabawki krajowe. W tym celu właśnie zarząd sekcyi III Rady opiekuńczej i sekcyi ochrony dzieci polsk. Związku niewiast katolickich powziął myśl urządzenia przy ul. Basztowej l. 13 w ofiarnie odstąpionym przez p. Grafla sklepie, w początku grudnia b. r. sprzedaż nader tanich zabawek jaworowskich. Oprócz zabawek od 6 halerzy za sztukę, sprzedawane będą lalki gustowne przez panie przybrane, przybory na drzewko, farby, mydełka, pierniki, wydawnictwa gwiazdkowe i t. p. Urządzoną będzie również wystawa robót dziecinnych. Wstęp bezpłatny, do kupna nikogo nie zobowiązuje. Komitet uprasza gorąco o popieranie przedsiębiorstwa nietylko przez wzgląd na cel dobroczynny, lecz i ze względu na myśl patryotyczną zaznajomienia publiczności z pięknemi wyrobami krajowej szkoły zabawkarstwa.

W Towarzystwie fotografów-amatorów (Karmelicka 15) odbędzie się w piątek o godz. pół do 7 wieczór wykład i wieczór projekcyj w naturalnych barwach p. Tadeusza Rzący dla członków i gości. Wstęp 40 halerzy (dzieci płacą połowę).

Doktorat. Chaim Meller, kandydat adwokacki, rodem z Podgórza, otrzymał w uniwersytecie Jagiel. stopień doktora praw.

Ospa w Warszawie grasuje w dalszym ciągu, szerząc się zwłaszcza w dzielnicach z ludnością uboższą, oraz na Woli, Ochocie i Powązkach. Te ostatnie trzy miejscowości, zdaniem urzędu lekarskiego, są ogniskiem epidemii, z nich przenosi się ona do miasta.

Uśmiercenie Mieczysława Frenkla! Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": W jaki sposób warszawskie biuro adresowe informuje publiczność, świadczy o tem urzędowa odpowiedź, udzielona komuś na piśmie na zapytanie, gdzie mieszka ulubiony artysta Mieczysław Frenkiel? Oto na formularzu wypisano:

„Frenkiel Mieczysław, artysta teatrów rządowych, wymeldowany dnia 24/2 1909 roku z domu nr 38 przy ul. Leszno umarł w szpitalu".

No! chwała Bogu! Teraz to już naprawdę Frenkiel żyć będzie 100 lat!

W sprawie wyboru delegata nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej we Lwowie w miejsce zmarłego niedawno śp. Kornela Jaworskiego odbyło się zebranie ogólne nauczycielstwa lwowskiego w sali Towarzystwa nauczycieli. Uchwalono przedstawić kandydaturę p. Romualda Kwiatkowskiego.

Katastrofa powodzi. Ag. Havava donosi z Sajgon: Z powodu silnych wylewów nastąpiła w Aanan katastrofa. Około 1000 osób zginęło: 400 barek zatonęło.

Tytoń. Rząd austryacki zakupił w Rumunii milion kilogramów tytoniu i zawarł umowę na lat 15, w której zobowiązuje się rok rocznie zakupywać w Rumunii dwa miliony kilogramów tytoniu.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych namiestnictwa: Jana Tyszkowskiego i Leopolda Woncelę, koncepistami namiestnictwa.

Zmarli.

Ludwik Urbański, kierownik szkoły, umarł w Branicach. — Pogrzeb odbędzie się 24 b. m. o godz. 8 rano po nabożeństwie w kościele w Ruszczy na tutejszy cmentarz.

Macoch.

Z Piotrkowa donoszą: Po przywiezieniu do Piotrkowa Damazego Macocha, sędzia śledczy niezwłocznie rozpoczął badania i śledztwo. Damazy Macoch prawdopodobnie sądzony będzie za sześć miesięcy; o ile do tej pory nie będzie ujęty Załóg. sprawa Damazego będzie wydzielona. Gdyby zaś w tym czasie schwytano Załoga, sprawa skończy się po przeprowadzeniu śledztwa co do niego.

Izydora Sturczewskiego osadzono również w oddzielnej celi.

Od dwóch dni, jak z Częstochowy donoszą, policmajster Czesnakow i komisarz Denisow odbierają zeznania zakonników i kleryków w sprawie zabranych u b. przeora, ks. Rejmana, książek dochodów i wydatków klasztoru.

Od jednej z osób, która interesuje się sprawą Macocha i miała sposobność widzieć go w Krakowie i obecnie w Piotrkowie, warszawski „Goniec" otrzymał kilka ciekawych uwag. Damazy Macoch, według słów owego informatora, jest wyrafinowanym zbrodniarzem, niezwykle czelnym i obmyślającym każdy swój krok. Skrucha jego jest udana, a płacz czyni wrażenie... „robionego". Macoch płakał w Krakowie i obecnie płakał już w Piotrkowie, ale zawsze w chwili, gdy go kto widział lub obserwował. Siedząc w celi w Krakowie samotny, kiedy był pewny, że płacz jego nie będzie przez nikogo słyszany — nie płakał, lecz rozmyślał i rozmawiał sam ze sobą.

W listach swoich Macoch udaje skruchę, lecz otwarty nie jest. Pisze, iż zeznał wszystko, lecz w żadnym z listów nie wspomniał o Stanisławie Załogu, z którym był tak zaprzyjaźniony. Pisze i mówi: „zabiłem w uniesieniu", ale pomija zupełnie szczegóły ukrycia trupa i wywiezienia go Badany odpowiadał niechętnie i władze krakowskie z trudem zdobywały od niego zeznania.

Na zapytanie, czy ma gdzie ukryte pieniądze, na razie zaniepokoił się, lecz po chwili odpowiedział, że całym jego majątkiem jest suma przy nim znaleziona.

Bardzo również są wykrętne jego opowieści co do ucieczki: raz zapewnia, że sam chciał oddać się w ręce policyi, drugi raz, że pragnął wstąpić do klasztoru, aby odkupić winy, a za trzecim razem oznajmił, że miał zamiar udać się do Rzymu, aby błagać papieża o przebaczenie.

Ktoś go zapytał, dlaczego, czując swoją wielką zbrodnię, nie odebrał sobie życia. Wtedy Machoch odpowiedział z udaną pokorą, iż... samobójstwo jest grzechem śmiertelnym, że nie chciał mieć na sumieniu jeszcze jednego grzechu.

Udziału w okradzeniu obrazu cudownego zapiera się. Na zapytanie, skąd Helena Macochowa miała w swojej szkatułce kosztowności, pochodzące z kaplicy, odpowiedział, że nie wie, lub starał się wartość tych przedmiotów zbagatelizować.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 listopada. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 298·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 280·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 zł. 5-prc. 29·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 2·7·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 116·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 30·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 528·5. Clary 40 złr. m. k. 212·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 114·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 8·50. Palffy 40 złr. 265·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 67·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 41·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 66·—. Salma 40 złr. m. 262·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 11·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 256·40. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 250·90. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 53·—.

Berlin, 22 listopada. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

Paryż, 22 listopada. Renta 3-prc. 97·35. Mąka 37·70.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 22 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10, (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 665 —, węg. Zakł. kred. 82·10, Angiobanku 315 —, Unionbanku 6·9 25, Länderbanku 528 —, Bankverein 552 ·5, Bodencredit 12·81. Galic. Banku hipotecz. 651 —, Kolei państwow. 749 50, kolei połudn. 115 50, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 51 6·, kolei Czerniow. —·—, Alpiny 767 —, Rima Muranyi 676 75, Prag. Tow. żelazn. 26 12, Fabryki broni 735·—, Akcye tureckie tyt. 363 50, Gal. akc. Tow. kop. n. 816 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 93 10, Austr. renta koron. 93 05, Węgier. renta koron. 91 6·, 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 —, 4% Listy Banku hip. 93 15, 4¼% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 93 8·, 4½% Listy Banku kraj. 99 50, 4% Gal. Obl. propin. 98 —, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 10, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 257 25, Marki 117 6 , Ruble 254 50, Rosyj. pożyczka 103 75.

Usposobienie: bez ochoty z powodu zagranicy i ze względu na ult mo.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski